Podatek od czasu: administracyjne obciążenia a sprawczość polityczna i jakość demokracji w kontekście książki The Time Tax Annie Lowrey



AUTOR

Fundacja Dobre Państwo

STRESZCZENIE / ABSTRACT

Artykuł analizuje urząd jako kluczową instytucję edukacji obywatelskiej, gdzie codzienne interakcje z administracją kształtują postrzeganie państwa. Wykorzystując teorię Policy feedback, autor wskazuje, że sposób implementacji polityk publicznych wpływa na poczucie sprawczości politycznej obywateli. Rozróżnienie między wewnętrzną (internat) a zewnętrzną (eksterna) sprawczością pozwala zrozumieć paradoks: obywatel może stać się biegły w poruszaniu się po skomplikowanym systemie, jednocześnie tracąc zaufanie do instytucji. Tekst podkreśla, że biurokracja nie jest jedynie tłem technicznym, lecz mechanizmem, który może albo mobilizować obywateli, albo utwierdzać ich w przekonaniu o arbitralności władzy i braku realnego wpływu na państwo.

The article analyzes the government office as a key institution of civic education, where daily interactions with administration shape the perception of the state. Using Policy Feedback theory, the author indicates that the way public policies are implemented affects citizens' sense of political efficacy. The distinction between internal and external efficacy allows for an understanding of the paradox: a citizen may become proficient in navigating a complex system while simultaneously losing trust in institutions. The text emphasizes that bureaucracy is not merely a technical background, but a mechanism that can either mobilize citizens or reinforce their belief in the arbitrariness of power and the lack of real influence over the state.

Artykuł analizuje wpływ obciążeń administracyjnych, określanych mianem „podatku od czasu”, na kondycję współczesnej demokracji. Autor stawia tezę, że urząd nie jest jedynie miejscem załatwiania spraw technicznych, lecz kluczową instytucją edukacji obywatelskiej, w której obywatel uczy się swojej pozycji wobec władzy. Wykorzystując teorię policy feedback, tekst dowodzi, że skomplikowane i arbitralne procedury nie tylko generują koszty ekonomiczne, ale przede wszystkim niszczą poczucie sprawczości politycznej (external efficacy) i zaufanie do państwa. Szczególnie niebezpieczny jest mechanizm, w którym nadmierna konsumpcja czasu obywatela przez biurokrację pozbawia go zasobów niezbędnych do aktywności publicznej i oporu przeciwko niesprawiedliwym regułom. W efekcie administracyjna niewydolność staje się formą systemowej selekcji politycznej: podczas gdy osoby z kapitałem społecznym potrafią nawigować w labiryncie urzędowym, grupy marginalizowane zostają de facto wykluczone z życia wspólnoty. Tekst rzuca nowe światło na legitymizację państwa, sugerując, że fundamenty demokracji kruszą się nie tylko przez wielkie kryzysy, ale poprzez tysiące banalnych interakcji, w których czas obywatela jest traktowany jako zasób bezwartościowy.

SŁOWA KLUCZOWE

podatek od czasu | obciążenia administracyjne | sprawczość polityczna | policy feedback | procedural justice | internal political efficacy | external political efficacy | administrative burden | legitymizacja państwa | state capacity | temporalna sprawiedliwość proceduralna | regresywność obciążeń | koszt uczestnictwa politycznego | mechanizm politycznej selekcji

Urząd jako kluczowa instytucja edukacji obywatelskiej

Państwo jako nauczyciel obywatelstwa: podatek od czasu, zaufanie, sprawczość polityczna i demokracja

Demokracji nie poznaje się wyłącznie podczas wyborów. Dla większości obywateli państwo rzadko jawi się jako konstytucyjnej abstrakcji, teoria suwerenności czy debata o trójpodziale władz. Spotyka się je znacznie częściej w urzędzie skarbowym, szpitalu, systemie ubezpieczeń społecznych,

szkole, sądzie, gminie czy na portalu administracyjnym – podczas kontroli, składania wniosku lub oczekiwania na decyzję. W tych pozornie technicznych kontaktach człowiek zdobywa wiedzę o jakości instytucji równie realną, jak ta czerpana z wiadomości politycznych. Dowiaduje się, czy państwo jest przewidywalne i odpowiada na pytania, czy potrafi skorygować własny błąd i efektywnie wykorzystać posiadane informacje, czy domniemywa uczciwość, czy podejrzliwość oraz czy traktuje jego czas jako zasób wartościowy, czy przeciwnie – jako dobro, którym administracja może dysponować bez rachunku. Urząd jest zatem jedną z najważniejszych, choć rzadko tak nazywanych, instytucji edukacji obywatelskiej. Teoria policy feedback dostarcza aparatu pojęciowego, który pozwala ten mechanizm uchwycić.

Jej podstawowa intuicja odwraca tradycyjne spojrzenie politologii. Polityka publiczna nie jest wyłącznie rezultatem wcześniejszych preferencji politycznych, konfiguracji interesów i decyzji wyborczych. Raz ustanowiona sama zaczyna wpływać na przyszłe działania: tworzy grupy beneficjentów, przekształca zasoby organizacyjne, zmienia oczekiwania, definiuje interesy oraz informuje obywateli o ich pozycji względem państwa. Paul Pierson, Suzanne Mettler, Joe Soss i inni badacze wykazali, że program publiczny może wywoływać zarówno efekty zasobowe – zwiększając materialne lub organizacyjne możliwości uczestnictwa – jak i efekty interpretacyjne, ucząc ludzi natury władzy oraz tego, czy ich głos ma znaczenie i czy państwo postrzega ich jako pełnoprawnych członków wspólnoty. Współczesne syntezy policy feedback podkreślają przy tym, że kierunek efektu nie jest z góry ustalony: doświadczenie programu publicznego może politycznie mobilizować, ale może też osłabiać poczucie sprawczości i chęć uczestnictwa. To zastrzeżenie ma zasadnicze znaczenie, gdyż uproszczona wersja argumentu brzmiałaby: „kontakt z biurokracją powoduje nieufność do demokracji”.

Nie dysponujemy podstawami do tak szerokiego związku przyczynowego. Zaufanie polityczne kształtują równocześnie koniunktura gospodarcza, wojny, skandale, polaryzacja, tożsamość partyjna, media, zmiany społeczne, doświadczenie korupcji, ocena przywódców oraz oczekiwania wobec państwa. Amerykańskie dane historyczne są pod tym względem pouczające.

Sposób implementacji polityki kształtuje zaufanie do państwa

Pew Research Center podaje, że w 1958 roku 73% badanych deklarowało zaufanie do rządu federalnego „zawsze” lub „przez większość czasu”, podczas gdy we wrześniu 2025 roku odsetek ten wynosił zaledwie 17%. Spadek ten następował falami, co wiązało się między innymi z wojną w Wietnamie, aferą Watergate, kryzysami gospodarczymi, wojną w Iraku czy kryzysem finansowym;

poziom zaufania silnie waha się także w zależności od tego, która partia kontroluje Biały Dom. Nie sposób zatem z dwudziestowiecznej trajektorii amerykańskiego zaufania wyizolować pojedynczego „efektu biurokracji". Można natomiast sformułować twierdzenie węższe, a zarazem mocniej osadzone badawczo: sposób implementacji polityki publicznej jest jednym z doświadczeń, na podstawie których ludzie konstruują przekonania o charakterze władzy i własnej pozycji wobec niej. Joe Soss wykazał na przykładzie amerykańskich programów welfare, że ich uczestnicy przenoszą lekcje wyniesione z relacji z administracją na szersze rozumienie polityki. Jeśli spotykają władzę jako arbitralną, trudno dostępną i dominującą, może to osłabiać ich poczucie zewnętrznej sprawczości politycznej – przekonanie, że instytucje rzeczywiście reagują na działania obywateli. Jeżeli natomiast uczestnictwo w programie wyposaża ludzi w kompetencje, zasoby i doświadczenie skutecznego dochodzenia praw, może ono wzmacniać sprawczość wewnętrzną, czyli przekonanie jednostki, że potrafi ona sprawnie poruszać się w świecie instytucji i polityki.

Rozróżnienie na internal political efficacy i external political efficacy pomaga zrozumieć pozorny paradoks: człowiek może stać się bardzo kompetentnym użytkownikiem administracji i jednocześnie coraz mniej wierzyć, że ta administracja działa dla niego. Wieloletnie obcowanie z procedurami może nauczyć go pisać odwołania, zbierać dokumenty, pilnować terminów i skutecznie przeciwstawiać się urzędowi, co zwiększa jego indywidualną sprawność administracyjną. Równocześnie może to utrwalić przekonanie, że bez permanentnej mobilizacji niczego nie da się uzyskać, że państwo reaguje dopiero pod presją, a formalne prawo nie zapewnia realnego dostępu. Kompetencja w poruszaniu się po złym systemie nie jest zatem tym samym co zaufanie do systemu. Można doskonale nauczyć się labiryntu i właśnie dlatego wiedzieć, jak źle został zaprojektowany.

Perspektywa policy feedback odsłania również różnicę między politykami uniwersalnymi a programami silnie selektywnymi. Nie chodzi tu wyłącznie o ekonomię redystrybucji. Programy uniwersalne częściej przedstawiają świadczenie jako element statusu obywatelskiego: człowiek korzysta z systemu, ponieważ należy do wspólnoty, osiągnął określony wiek, opłacił składki lub spełnił prostą, powszechnie zrozumiałą przesłankę. Programy means-tested muszą natomiast wyznaczyć granicę między uprawnionym a nieuprawnionym, a następnie tę granicę administrować. W efekcie powstają formularze, kontrole, recertyfikacje i relacje z gatekeeperami. Sama selektywność nie oznacza automatycznie stygmatyzacji, lecz zwiększa prawdopodobieństwo, że doświadczenie państwa zostanie zorganizowane wokół konieczności wykazywania własnej kwalifikacji oraz podlegania ocenie. Mettler pokazywała przeciwną możliwość na przykładzie amerykańskiego GI Bill: beneficjenci polityki mogą rozwijać poczucie wzajemności wobec wspólnoty, a otrzymane od państwa zasoby mogą sprzyjać uczestnictwu obywatelskiemu. W literaturze policy feedback nie istnieje zatem żelazne prawo głoszące, że świadczenie społeczne zawsze mobilizuje lub demobilizuje.

Kluczowy jest design programu i sposób jego doświadczania. Państwo może za pomocą polityki przekazać obywatelowi komunikat: „należysz do wspólnoty i dlatego przysługuje ci określone dobro", ale może też powiedzieć: „musisz jeszcze raz wykazać, że rzeczywiście zasługujesz na dobro, które ustawowo ci przyznaliśmy". Pierwszy sygnał sprzyja wzajemności; drugi reprodukuje dystans między administracją a jej klientem.

Badanie demokracji powinno zatem interesować się nie tylko formalnym zakresem praw, lecz administracyjnym stylem ich wykonywania. Koncepcja procedural justice, rozwijana m.in. przez Toma Tylera, wskazuje, że ludzie oceniają instytucje nie tylko na podstawie korzystnego dla siebie wyniku. Znaczenie mają także bezstronność procedury, możliwość przedstawienia własnego stanowiska, szacunek oraz przekonanie, że organ działa według neutralnych zasad. Legitymizacja nie jest więc prostą funkcją materialnej gratyfikacji. Obywatel może zaakceptować niekorzystną decyzję, jeśli uzna proces jej podjęcia za uczciwy; odwrotnie – korzystny rezultat niekoniecznie buduje szacunek do instytucji, jeżeli droga do niego została odebrana jako arbitralna lub poniżająca. Z punktu widzenia podatku od czasu należy do tej teorii dodać wymiar temporalnej sprawiedliwości proceduralnej. Instytucja może być prawnie bezstronna, a jednocześnie traktować czas jednostki tak, jakby był on pozbawiony wartości.

Urząd żąda odpowiedzi w siedem dni, ale sam odpowiada po miesiącach; obywatel musi zgłosić zmianę niezwłocznie, natomiast błąd systemu jest korygowany bez określonego terminu; wnioskodawca ponosi konsekwencje jednego dnia opóźnienia, podczas gdy przewlekłość administracji zostaje zakwalifikowana jako normalny koszt funkcjonowania organizacji. Taka asymetria ma znaczenie nie tylko ekonomiczne.

Obciążenia administracyjne ograniczają aktywność polityczną

Taki układ komunikuje hierarchię: czas instytucji jest chroniony, czas obywatela jest dostępny. Albert Hirschman w klasycznej koncepcji Exit, Voice, and Loyalty rozróżniał trzy zasadnicze reakcje na pogarszającą się jakość organizacji: wyjście, głos i lojalność. W relacji z państwem możliwość „wyjścia" jest jednak drastycznie ograniczona. Obywatel nie może zwykle zmienić urzędu skarbowego na konkurencyjny podmiot działający po drugiej stronie ulicy ani zakupić alternatywnego systemu prawa.

Pozostaje zatem voice: skarga, petycja, odwołanie, aktywność polityczna, głos wyborczy lub protest. Problem polega na tym, że korzystanie z voice również kosztuje czas. System, który nadmiernie

konsumuje zasoby obywatela na poziomie pierwszorzędnej procedury, może jednocześnie uszczuplać zasoby niezbędne do politycznego zakwestionowania tejże procedury. Powstaje w ten sposób paradoks: najbardziej obciążeni mogą mieć najmniej czasu na organizowanie oporu przeciwko obciążeniu.

Pozornie drobne koszty administracyjne posiadają zatem potencjał polityczny znacznie większy, niż sugerowałaby wartość pojedynczej godziny. Utrudnienie nie działa jedynie w chwili jego poniesienia; może ono trwale zmienić prawdopodobieństwo kolejnego kontaktu z instytucją, oczekiwania wobec jej responsywności oraz kalkulację, czy warto poświęcać czas na działanie publiczne. W najbardziej niekorzystnym wariancie obywatel uczy się czegoś przeciwstawnego republikańskiemu ideałowi uczestnictwa: nie tego, że wspólna instytucja odpowiada na wspólne działanie, lecz że racjonalną strategią jest minimalizowanie kontaktu z państwem.

Najnowsze badania Meredith Dost rozszerzają ten problem poza poziom indywidualnych narracji. Analizując różnice w administracji Medicaid między stanami oraz dane o frekwencji wyborczej, autorka wykorzystała projekt quasi-eksperymentalny, porównujący m.in. hrabstwa położone w pobliżu granic stanowych. Wyniki opublikowane w grudniu 2025 roku w „Perspectives on Politics" wskazują, że wyższy poziom obciążenia administracyjnego Medicaid wiązał się z niewielkim, lecz statystycznie istotnym spadkiem frekwencji na poziomie hrabstw – nawet po uwzględnieniu statusu ekspansji programu, barier związanych z samym głosowaniem i szeregu innych czynników. Nie jest to dowód, że każda skomplikowana procedura świadczeniowa odbiera demokracji określoną liczbę głosów, lecz istotna empiryczna przesłanka, że doświadczenie w jednym obszarze państwa może oddziaływać poza sektor, w którym zostało wytworzone. Stanowi to szczególnie interesujące rozszerzenie pojęcia policy feedback.

Obciążenia administracyjne jako bezpośrednia bariera uczestnictwa politycznego

Obywatel nie musi traktować urzędu świadczeń, administracji podatkowej i komisji wyborczej jako całkowicie niezależnych światów. Choć instytucjonalnie są nimi w dużej mierze, psychologicznie mogą zostać złączone w jedną kategorię: "państwo". Jeśli człowiek wielokrotnie doświadcza instytucji publicznych jako arbitralnych, nieefektywnych lub podejrzliwych, może wyprowadzać z tych przeżyć uogólnione przekonanie o charakterze władzy. To przejście od szczegółowego doświadczenia do ogólnej oceny nie zawsze musi być racjonalne w sensie analizy instytucjonalnej, ale jest psychologicznie zrozumiałe. Obywatel nie ma obowiązku prowadzenia osobnego bilansu reputacyjnego każdej agencji administracyjnej. Istnieje jednak sytuacja, w której podatek od czasu

nie oddziałuje na demokrację pośrednio – poprzez zaufanie czy policy feedback – lecz staje się bezpośrednim elementem procedury uczestnictwa politycznego. Samo głosowanie może bowiem wymagać czasu, wiedzy i szeregu wcześniejszych czynności.

W Stanach Zjednoczonych administracja wyborcza jest silnie zdecentralizowana, a rozwiązania różnią się między stanami m.in. pod względem rejestracji, terminów, możliwości zapisania się online lub w dniu wyborów, głosowania przedterminowego, absencyjnego oraz wymogów identyfikacyjnych. Właśnie te elementy służą do budowy indeksów obciążenia związanego z rejestracją i oddaniem głosu. Czas wyborcy okazuje się więc nie tylko zasobem politycznym w sensie metaforycznym; może być rzeczywistym elementem ceny wejścia do mechanizmu demokracji. Nie każda regulacja wyborcza jest oczywiście bezprawnym ograniczeniem dostępu. Rejestry muszą zachowywać wiarygodność, procedura wymaga identyfikacji uprawnionych, a system musi przeciwdziałać wielokrotnemu głosowaniu i zapewniać integralność procesu.

Spór zaczyna się dopiero przy ustalaniu proporcji między bezpieczeństwem a kosztem uczestnictwa. Wymóg, którego korzyść dla integralności jest znikoma, ale który szczególnie dotyka określone grupy, powinien być oceniany inaczej niż wymóg o wyraźnym znaczeniu ochronnym. Podobnie jak w administracji świadczeniowej, problem nie leży w samym istnieniu reguły, lecz w relacji między jej celem, skutecznością a obciążeniem. Wyjątkowo czysty dowód na znaczenie nawet niewielkiego utrudnienia dostarcza badanie Seo-young Silvii Kim dotyczące automatycznej ponownej rejestracji wyborców po przeprowadzce. Wykorzystując naturalny eksperyment w Orange County w Kalifornii, autorka badała osoby, których adres w rejestrze został zaktualizowany automatycznie. Usunięcie konieczności samodzielnej ponownej rejestracji zwiększyło frekwencję w badanej populacji o około 5,8 punktu procentowego.

Jest to szczególnie interesujące, ponieważ bariera ta nie przypomina klasycznego zakazu politycznego. Nikomu nie zabroniono głosować; wymagano jedynie wykonania dodatkowej czynności. Usunięcie tego kroku zmieniło jednak zachowanie wyborcze w sposób mierzalny. Ekonomia polityczna powinna zatem traktować koszt uczestnictwa równie poważnie, co preferencje polityczne. Anthony Downs zauważał już w klasycznej ekonomicznej teorii demokracji, że indywidualna korzyść instrumentalna z jednego głosu jest mała wobec kosztów zdobycia informacji i uczestnictwa. Empiryczna literatura frekwencji od dawna wskazuje na znaczenie zasobów, mobilizacji, nawyku i kosztu instytucjonalnego. Perspektywa administrative burden dodaje do tego rozpoznania istotne pytanie: jaka część kosztu została świadomie lub nieświadomie wyprodukowana przez organizację państwa? Gdy wybory wymagają dodatkowej rejestracji, konkretnych dokumentów, podróży albo dopasowania się do ograniczonego okna czasowego,

państwo realnie wpływa na cenę obywatelskiego uczestnictwa. Wtedy słowo "regresywność" nabiera szczególnie poważnego znaczenia.

Osoba pracująca w elastycznym zawodzie może poświęcić dwie godziny na wizytę w lokalu wyborczym stosunkowo łatwo. Człowiek wynagradzany godzinowo, pozbawiony płatnego czasu wolnego, opiekujący się dzieckiem i dojeżdżający do pracy może ponieść znacznie wyższy koszt alternatywny tej samej czynności. Jeżeli uczestnictwo wymaga dodatkowych etapów, ich ciężar rozkłada się zgodnie z istniejącą strukturą zasobów.

Obciążenia administracyjne jako narzędzie politycznej selekcji

Formalnie równe prawo głosu może współistnieć z nierówną ceną jego wykonania. Skrajnym przykładem nie jest sam proces głosowania, lecz procedura odzyskiwania utraconych praw wyborczych. W Mississippi część osób skazanych za określone przestępstwa może odzyskać te prawa jedynie poprzez niezwykle zindywidualizowaną drogę legislacyjną.

W 2024 roku procedura ta wciąż wymagała dla indywidualnych przypadków poparcia dwóch trzecich członków obu izb legislatury. Relacje z zakończenia sesji wskazują, że gubernator Tate Reeves podpisał dwa akty przywracające prawa wyborcze, dwanaście kolejnych dopuścił do wejścia w życie bez podpisu, a cztery zawetował. Znaczenie tego przypadku wykracza jednak poza same liczby: przywrócenie elementarnego prawa obywatelskiego zostało tu skonstruowane jako wielostopniowa procedura, wymagająca od konkretnego człowieka politycznego zainteresowania jego sprawą. W takim układzie czas staje się czymś więcej niż kosztem administracyjnym – nabiera cech mechanizmu politycznej selekcji.

Osoba posiadająca wiedzę, kontakty, pomoc prawną lub wsparcie organizacji ma realną szansę przekształcić formalną ścieżkę w konkretny rezultat. Człowiek pozbawiony kapitału administracyjnego i społecznego może pozostać poza wspólnotą wyborczą mimo identycznej potrzeby odzyskania prawa. Władza nad dostępem realizuje się wtedy nie przez jedno spektakularne "nie", lecz przez konieczność wykonania sekwencji działań, których powodzenie zależy od zasobów wykraczających poza samo prawo.

Bariery polityczne mogą być konstruowane świadomie w celu zmiany struktury uczestnictwa, ale mogą również wynikać z dziedzictwa historycznego, federalizmu, kumulacji reguł czy instytucjonalnego konserwatyzmu. Dla oceny konstytucyjnej intencja może mieć szczególne znaczenie; dla analizy skutków społecznych nie jest ona warunkiem koniecznym. Procedura może

działać selekcyjnie bez współczesnego projektanta, który wprost pragnie wykluczenia. Tak jak most może utrudniać dostęp osobom z niepełnosprawnością niezależnie od intencji konstruktora, tak instytucja może systematycznie zwiększać koszt politycznego udziału określonych grup bez istnienia centrum planującego tę blokadę. Niebezpieczne byłoby jednak uznanie niskiej frekwencji lub braku zaufania za automatyczny dowód działania podatku od czasu.

Administracyjna niewydolność podważa legitymizację państwa

W 2025 roku zaufanie do rządu federalnego w USA oscylowało wokół historycznych minimów, wykazując przy tym silny komponent partyjny: podczas gdy większość czasu lub zawsze ufało rządowi 26% Republikanów i osób im bliskich, wśród Demokratów i ich sympatyków odsetek ten wynosił zaledwie 9%. Rok wcześniej, przy administracji demokratycznej, tendencja była odwrotna. To istotne ostrzeżenie metodologiczne: instytucjonalne doświadczenie obywatela nie istnieje w próżni, lecz osadzone jest w środowisku interpretacyjnym, na które składają się tożsamość partyjna, ideologia oraz ocena osób aktualnie sprawujących władzę. Co ciekawe, niskie zaufanie nie musi oznaczać politycznej bierności.

Analiza Pew z lipca 2026 roku dzieli Amerykanów pod kątem uczestnictwa w życiu publicznym na grupy takie jak „Mobilizers", „Connectors", „Spectators" i „Outsiders". Zaufanie do rządu federalnego pozostawało niskie we wszystkich tych kategoriach – od 17% wśród „Outsiders" do 22% wśród „Mobilizers". Oznacza to, że człowiek może nie ufać państwu, a jednocześnie intensywnie angażować się politycznie właśnie z powodu tej nieufności. Brak zaufania może demobilizować, ale może stać się również paliwem dla protestu.

Policy feedback jest procesem zależnym od kontekstu, zasobów i sposobu interpretacji doświadczeń. Należy tu wyraźnie rozróżnić zaufanie od legitymizacji, sprawczości i uczestnictwa. Obywatel może uznać rząd za niekompetentny, a jednocześnie uznawać konstytucyjny system za prawomocny; może nie ufać politykom, lecz ufać sądom lub administracji lokalnej; może czuć się bezsilny w relacji z konkretnym urzędem, a mimo to regularnie głosować. Demokracja to układ wielu nakładających się na siebie relacji, dlatego pojedynczy wskaźnik ankietowy nie może być traktowany jako jej kompletna miara. Mimo tych zastrzeżeń administracyjna jakość państwa pozostaje jednym z fundamentów jego legitymizacji.

Seymour Martin Lipset definiował legitymizację jako zdolność systemu politycznego do wytworzenia i utrzymania przekonania, że istniejące instytucje są właściwe. David Easton odróżniał

natomiast poparcie dla konkretnych władz od bardziej rozproszonego poparcia dla reżimu i wspólnoty politycznej. Proceduralne doświadczenie sytuuje się właśnie pomiędzy tymi poziomami. Jednorazowy błąd urzędu nie musi zachwiać przywiązaniem do demokracji, jednak powtarzalne doświadczenie instytucjonalnej bezradności dostarcza materiału do budowania szerszego przekonania, że państwo nie potrafi wypełniać własnych obietnic. Tu powraca problem state capacity.

Francis Fukuyama i badacze zdolności państwa wskazują, że nowoczesna legitymizacja nie opiera się wyłącznie na demokratycznej procedurze wyboru władz. Obywatele oczekują również realnej zdolności do wdrażania decyzji, dostarczania usług, zapewniania bezpieczeństwa, egzekwowania prawa i rozwiązywania problemów zbiorowych. Państwo może być zatem demokratyczne w sposobie wyłaniania władzy, a zarazem administracyjnie słabe. Gdy politycy obiecują świadczenia, których instytucje nie potrafią skutecznie dostarczyć, powstaje luka między demokratyczną decyzją a zdolnością państwa do jej materializacji.

Podatek od czasu jest jedną z miar tej luki, ponieważ część niewydolności państwa zostaje zamaskowana pracą obywatela. System funkcjonuje nie dzięki sprawnej architekturze, lecz dlatego, że ludzie wykonują brakujące czynności: wielokrotnie telefonują, ręcznie poprawiają dane, przenoszą dokumenty między instytucjami, zatrudniają doradców czy przypominają urzędowi o własnej sprawie. Statystycznie usługa zostaje dostarczona i organizacyjnie państwo może uznać proces za sukces. Niewidoczna pozostaje jednak ilość obywatelskiego wysiłku niezbędnego, by ten sukces w ogóle nastąpił. Pozwala to sformułować kluczowe dla dalszej części artykułu rozróżnienie między państwem formalnie zdolnym a państwem operacyjnie zdolnym. Pierwsze posiada instytucje, przepisy, rejestry, formularze, kompetencje i budżety.

Czas obywatela jako kluczowy zasób demokratyczny

Drugi stan charakteryzuje się zdolnością do osiągnięcia zamierzonego rezultatu przy rozsądnym, łącznym koszcie społecznym. Jeśli między tymi dwoma stanami występuje luka, obywatele i przedsiębiorstwa stają się jej nieformalnymi amortyzatorami.

Czas obywatela powinien wejść do teorii demokracji jako dobro polityczne. Nie chodzi o to, że każda godzina oczekiwania stanowi naruszenie praw człowieka, ani że nowoczesne społeczeństwo mogłoby istnieć bez obowiązków administracyjnych. Powód jest bardziej elementarny: demokracja zakłada obywatela zdolnego do uczestnictwa, krytyki, organizowania się, opieki nad własnym życiem i formułowania żądań wobec wspólnoty. Instytucje, które nadmiernie konsumują jego czas na obsługę samych siebie, mogą ograniczać zasób niezbędny do pełnienia tych funkcji. Wolność

polityczna wymaga bowiem nie tylko praw, lecz pewnego minimum kontroli nad własnym czasem. Sformułowanie z materiału źródłowego, według którego nierówność dochodowa może przekształcać się w nierówność obciążeń, a ta następnie w nierówność polityczną, należy zatem potraktować nie jako efektowną maksymę, lecz jako hipotezę instytucjonalną wymagającą rekonstrukcji. Łańcuch ten nie jest automatyczny.

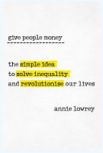
Pomiędzy jego elementami znajdują się zasoby gospodarstwa domowego, kapitał administracyjny, konstrukcja programów, doświadczenie proceduralne, sprawczość polityczna, instytucje mobilizujące, partie, organizacje społeczne i reguły wyborcze. Jednak każdy z tych mechanizmów posiada teoretyczne i empiryczne podstawy wystarczające, by nie traktować ciężaru administracyjnego jako politycznie obojętnego. Ostatecznie demokracja może zostać osłabiona nie tylko wtedy, gdy odbiera się obywatelowi prawo głosu. Może być stopniowo zużywana również wtedy, gdy państwo uczy go, że jego czas jest tańszy niż czas instytucji, jego błąd jest karany szybciej niż błąd administracji, a prawo istnieje przede wszystkim na papierze i każda próba jego wyegzekwowania wymaga prywatnej mobilizacji przeciwko systemowi, który powinien to wykonanie umożliwiać.

Nie jest to jeszcze autorytaryzm. To zjawisko mniej spektakularne, lecz z punktu widzenia trwałości wspólnoty równie istotne: codzienna produkcja politycznego dystansu. Z drugiej strony sprawne państwo może uruchamiać mechanizm przeciwny. Gdy decyzja jest przewidywalna, informacja przekazana raz rzeczywiście wystarcza, urząd potrafi skorygować własny błąd, świadczenie dociera do człowieka bez rytuału poniżenia, a administracja traktuje użytkownika jako współuczestnika systemu – codzienna procedura staje się mikrodoświadczeniem państwa zdolnego do działania. Zaufanie nie musi przecież wynikać z wielkich deklaracji; może być produktem tysięcy banalnych interakcji, podczas których instytucja dowodzi, że zna granice własnej władzy i wartość czasu człowieka.

W ten sposób dochodzimy do zasadniczego punktu przejścia całego artykułu. Dotychczas podatek od czasu analizowaliśmy przede wszystkim z perspektywy jednostki: jej finansów, wiedzy, zdrowia, godności i politycznej sprawczości. Teraz należy zmienić skalę i zapytać, jak wielkie organizacje produkują taki ciężar, dlaczego procedura trwa mimo powszechnej świadomości jej nieracjonalności oraz komu niekiedy opłaca się zachowanie komplikacji. Właśnie tam pojawi się problem "rządu przez pośredników", ukrytego państwa, profesjonalnych branż żyjących z komplikacji i długu technologicznego, a także zaskakujący paradoks nowoczesności: gospodarka potrafiąca umożliwić zakup produktu kilkoma dotknięciami ekranu może jednocześnie wymagać od obywatela godzin pracy, aby państwo wykonało zadanie, do którego zostało prawnie zobowiązane.

> Czy możliwe jest budowanie zaufania do państwa w świecie, w którym zakup produktu zajmuje kilka sekund, a wyegzekwowanie podstawowego prawa wymaga godzin walki z systemem? Być może prawdziwy kryzys demokracji nie rozgrywa się na poziomie wielkich ideologii, lecz w ciszy urzędowych korytarzy, gdzie codziennie produkuje się polityczny dystans. Ostatecznie to nie konstytucyjne deklaracje, lecz szacunek dla czasu drugiego człowieka decyduje o tym, czy obywatel czuje się pełnoprawnym członkiem wspólnoty, czy jedynie klientem w źle zaprojektowanym labiryncie.

Inspiracje

[1] 

"The Time Tax" Annie Lowrey

2018 | Crown | ISBN: 9781524758769

Annie Lowrey (ur. 22 lipca 1984) jest amerykańską dziennikarką, autorką i felietonistką w „The Atlantic", specjalizującą się w polityce i polityce gospodarczej. Po ukończeniu studiów licencjackich na Uniwersytecie Harvarda w 2006 roku, zajmowała się biznesem, finansami i polityką publiczną w czołowych mediach. Wcześniej Lowrey była reporterką ds. polityki gospodarczej w „The New York Times", felietonistką Moneybox w „Slate" oraz felietonistką w „The Washington Independent", a także redaktorką w „Foreign Policy" i „The New Yorker". Znana z wnikliwych analiz systemów opieki społecznej, nierówności majątkowych i polityki administracyjnej, zyskała międzynarodową sławę dzięki wpływowej analizie powszechnego dochodu podstawowego. Jej prace regularnie ukazują się w najważniejszych mediach nadawczych i drukowanych, oferując wnikliwą krytykę przeszkód biurokratycznych, z którymi borykają się zwykli obywatele.

Annie Lowrey *(born July 22, 1984) is an American journalist, author, and staff writer for The Atlantic, specializing in politics and economic policy. After graduating with a bachelor's degree from Harvard University in 2006, she covered business, finance, and public policy for prominent media outlets. Lowrey previously served as an economic policy reporter for The New York Times, the Moneybox columnist for Slate, and a staff writer for The Washington Independent, as well as holding editorial roles at Foreign Policy and The New Yorker. Known for her lucid examinations of social welfare systems, wealth inequality, and administrative policy, she gained international attention for her influential exploration of universal basic income. Her work regularly appears across major broadcast and print media, offering rigorous critiques of bureaucratic hurdles affecting everyday citizens.*

The Atlantic

Literatura uzupełniająca

Książki

Autorzy przywoływani w artykule:



[1] "Give People Money"

Annie Lowrey

2018 | Virgin Books Limited | ISBN: 9780753545775

[2] "無條件基本收入"

Annie Lowrey

2018 | Shang Zhou Chu Ban/Tsai Fong Books | ISBN: 9789864772896

[3] "Dejte lidem peníze"

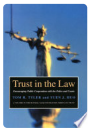
Annie Lowrey

2020 | ISBN: 9788025732144

Literatura pokrewna (Google Scholar):

[4] "Democracy on the Brink: Protecting the Republic in Trump's America"

Suzanne Mettler



[5] "Trust in the Law: Encouraging Public Cooperation with the Police and Courts"

Tom Tyler

Russell Sage Foundation | ISBN: 9781610445429

[6] "Why People Obey the Law"

Tom Tyler

1990 | ISBN: 9780300044034



[7] "Why People Obey the Law, revised ed."

Tom Tyler

Princeton University Press | ISBN: 9781400828609



[8] "American Exceptionalism: A Double-Edged Sword"

Seymour Martin Lipset

W. W. Norton & Company | ISBN: 9780393316148



[9] "Political Man"

Seymour Martin Lipset



[10] "The Analysis of Political Structure"

David Easton

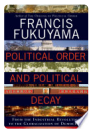
2024 | Taylor & Francis | ISBN: 9781040230299



[11] "The Origins of Political Order"

Francis Fukuyama

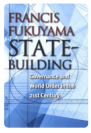
Profile Books | ISBN: 9781847652812



[12] "Political Order and Political Decay : from the industrial revolution to the globalization of democracy"

Francis Fukuyama

Farrar, Straus and Giroux | ISBN: 9781429944328



[13] "State-Building"

Francis Fukuyama

2004 | Cornell University Press | ISBN: 9780801442926



[14] "Resources in education"

1991



[15] "Public Administration in a Democratic Context"

William B. Eimicke

1974 | Beverly Hills : Sage Publications

Artykuły naukowe

Autorzy przywoływani:

[1] "Politics in Time"

Paul Pierson

2004 | Princeton University Press eBooks | DOI: 10.1515/9781400841080

Google Scholar

[2] "The New Politics of the Welfare State"

Paul Pierson

2001 | DOI: 10.1093/0198297564.001.0001

Google Scholar

[3] **"Dismantling the Welfare State?"**

Paul Pierson

1994 | Cambridge University Press eBooks | DOI: 10.1017/cbo9780511805288

Google Scholar

[4] **"When Effect Becomes Cause: Policy Feedback and Political Change"**

Paul Pierson

1993 | World Politics | DOI: 10.2307/2950710

Google Scholar

[5] **"The Consequences of Public Policy for Democratic Citizenship: Bridging Policy Studies and Mass Politics"**

Suzanne B. Mettler, Joe Soss

2004 | Perspectives on Politics | DOI: 10.1017/s1537592704000623

Google Scholar

[6] **"The Submerged State"**

Suzanne B. Mettler

2011 | DOI: 10.7208/chicago/9780226521664.001.0001

Google Scholar

[7] **"Soldiers to Citizens: The G.I. Bill and the Making of the Greatest Generation"**

Suzanne B. Mettler

2005

Google Scholar

[8] **"Bringing the State Back In to Civic Engagement: Policy Feedback Effects of the G.I. Bill for World War II Veterans"**

Suzanne B. Mettler

2002 | American Political Science Review | DOI: 10.1017/s0003055402000217

Google Scholar

[9] **"Lessons of Welfare: Policy Design, Political Learning, and Political Action"**

Joe Soss

1999 | American Political Science Review | DOI: 10.2307/2585401

Google Scholar

[10] **"A Public Transformed? Welfare Reform as Policy Feedback"**

Joe Soss, Sanford F. Schram

2007 | American Political Science Review | DOI: 10.1017/s0003055407070049

Google Scholar

[11] **"The Political System: An Inquiry into the State of Political Science"**

Heinz H. F. Eulau, David Easton

1954 | The Yale Law Journal | DOI: 10.2307/793409

Google Scholar

[12] **"Police Are Our Government: Politics, Political Science, and the Policing of Race–Class Subjugated Communities"**

Joe Soss, Vesla Mae Weaver

2017 | Annual Review of Political Science | DOI: 10.1146/annurev-polisci-060415-093825

Google Scholar

[13] **"The Role of Procedural Justice and Legitimacy in Shaping Public Support for Policing"**

Jason Sunshine, Tom R. Tyler

2003 | Law & Society Review | DOI: 10.1111/1540-5893.3703002

Google Scholar

[14] **"Trust in Organizations: Frontiers of Theory and Research"**

Roderick M. Kramer, Tom R. Tyler

1996 | DOI: 10.4135/9781452243610

Google Scholar

[15] **"Psychological Perspectives on Legitimacy and Legitimation"**

Tom R. Tyler

2005 | Annual Review of Psychology | DOI: 10.1146/annurev.psych.57.102904.190038

Google Scholar

[16] **"Trust in the Law: Encouraging Public Cooperation with the Police and Courts"**

Tom R. Tyler, Yuen J. Huo

2002

Google Scholar

[17] **"Outcome document 6: Roundtable on Democracy, Multilateralism and Migration: Rights, Accountability, and Political Agency across Borders"**

Albert Hirschman Centre on Democracy, Kofi Annan Foundation

2026 | Graduate Institute Geneva Institutional Repository (Graduate Institute of International and Development Studies) | DOI: 10.71609/iheid-bpvd-fb72

Google Scholar

[18] **"Democracy, multilateralism, and trade: rebuilding a democratic and inclusive global trading system"**

Albert Hirschman Centre on Democracy, Centre for Trade and Economic Integration (CTEI), Kofi Annan Foundation

2026 | Graduate Institute Geneva Institutional Repository (Graduate Institute of International and Development Studies) | DOI: 10.71609/iheid-bc6y-1f24

Google Scholar

[19] **"Exit, Voice, and the State"**

Albert O. Hirschman

2013 | The Essential Hirschman | DOI: 10.23943/princeton/9780691159904.003.0014

Google Scholar

[20] **"Exit, Voice, and Loyalty: Responses to Decline in Firms, Organizations, and States"**

C. Ray Wingrove, Albert O. Hirschman

1971 | Social Forces | DOI: 10.2307/3005748

Google Scholar

[21] **"Administrative Burden's Mass Political Effects: How the Administration of Medicaid and Elections Shapes Mass Voter Turnout"**

Meredith Dost

2025 | Perspectives on Politics | DOI: 10.1017/s1537592725103277

Google Scholar

[22] **"Americans' perspectives on forensic and scientific genomic biobanks: Engaging with new technologies for democratic decision-making"**

Meredith Dost, Jennifer Hochschild, Elizabeth Suhay

2026 | Politics and the Life Sciences | DOI: 10.1017/pls.2026.10022

Google Scholar

[23] **"Donate to help us fight back: Political fundraising and toxic rhetoric online"**
Seo-young Silvia Kim, Jan Zilinsky, Brian Brew
2024 | Party Politics | DOI: 10.1177/13540688241235901
Google Scholar

[24] **"Bayesian Analysis of State Voter Registration Database Integrity"**
Jian Cao, Seo-young Silvia Kim, R. Michael Alvarez
2022 | Statistics Politics and Policy | DOI: 10.1515/spp-2021-0016
Google Scholar

[25] **"An Economic Theory of Political Action in a Democracy"**
Anthony Downs
1998 | Political Theory and Public Choice | DOI: 10.4337/9781035335336.00006
Google Scholar

[26] **"Introduction: Confessions of an Economic Theorist and Urban Policy Analyst"**
Anthony Downs
1998 | Political Theory and Public Choice | DOI: 10.4337/9781035335336.00005
Google Scholar

[27] **"Democracy and the Organization of Political Parties"**
M. Ostrogorsk, Martin Lipset Seymour
2018 | DOI: 10.4324/9780203793565
Google Scholar

[28] **"A Systems Analysis of Political Life"**
Martin Albrow, David Easton
1966 | British Journal of Sociology | DOI: 10.2307/589063
Google Scholar

[29] **"A Re-assessment of the Concept of Political Support"**
David Easton
1975 | British Journal of Political Science | DOI: 10.1017/s0007123400008309
Google Scholar

[30] **"A Framework for Political Analysis."**
Arnold A. Rogow, David Easton
1966 | Midwest Journal of Political Science | DOI: 10.2307/2108792
Google Scholar

Artykuły pokrewne (Google Scholar):

[31] "World Leaders Press the US on Fiscal Crisis"

Annie Lowrey, Nathaniel Popper

2013

Google Scholar

Treść tworzy Fundacja Dobre Państwo.
Redaguje i publikuje APA ONE, autorski system redakcyjny Fundacji oparty na AI.
APA ONE Publishing System

Fundacja Dobre Państwo © 2026

Article ID: 7f3a3e68-fda3-480f-beaa-8e64f5f2f078